

Anna Maria Jopek, Dobranoc, ju

Dobranoc,
dobranoc mężczyzno zbiegany za groszem jak mrówka
Dobranoc,
niech sny ci się przyśnią porośle drzewami w złotówkach
Złotówki jak liście na wietrze unoszą czeredą się całą
Garściami pakujesz je w kieszeń a resztę taczkami w PKO
Aż prosisz by rząd ulżył tobie i w portfel zapuścił ci dren
Dobrano, dobranoc mój chłopie już czas na sen.
Dobranoc,
dobranoc niewiasto, skłoń główkę na miękką poduszkę
Dobranoc,
nad wsią i nad miasto jak rączym rumakiem wleć łóżkiem
Niech rycerz cię na nim porywa co piękny i dobry jest wielce
Co zrobił zakupy pozmywał i dzieciom dopomógł zmóc lekcje
A teraz tak objął cię ciasno jak amant ekranów i scen
Dobranoc, dobranoc niewiasto, już czas na sen
Dobranoc,
dobranoc Ojczyzno już księżyc na czarnej lśni tacy
Dobranoc,
i niech ci się przyśnią pogodni, zamożni Polacy
Że luźnym tramwajem zdążają, wytworną konfekcją okryci
I darzą uśmiechem się wzajem, i wszyscy do czysta wymyć
I wszyscy uczciwi od rana od morza po góry aż hen
Dobranoc Ojczyzno kochana już czas na sen